Nr. 224. **Sobota 1. Października 1864.** **Rok III.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
Z przesełką poczt. w państwie austrjack.	4 " 80 "	1 " 60 "
„ do Prus	1 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 "	1 " 20 "
„ Szwecji i Danii	6 "	2 "
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 "	6 "
„ Włoch i Szwajcarji	23 "	8 "
„ Turcji i ks. Nadd.	17 "	6 "

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 283 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę biuro anonsowe p. Alojzego Oppelika. Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco." LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Obecne położenie.

Napoleon znowu ukończył studja tajemnicze jednej kwestji — rzymskiej, i wystąpił z wynikami tych studjów przed świat zdumiony. Już myślano i głoszono powszechnie, że się postarzał. zniedołężniał, że pragnie tylko pokoju. Tak nabożnie wierzył wszystkiemu, co mu obcy posłowie prawili, iż odwidziny wzajemne monarchów w Niemczech są tylko prostą grzecznością. Tak wraz z trzema dworami oburzony był ogłoszeniem w *Morning post* sfałszowanych niby depeszy tajnych o przywróceniu niby świętego przymierza. Zdawało się, że tylko wewnętrznemi sprawami był zajęty, że wyrzekł się z zasady wszelkiego mięszania się Francji w sprawy obce. Aż tu nagle pokazuje się, iż w cichości jedną z najdrażliwszych spraw europejskich, rzymską, postanowił wysunąć naprzód, i przygotować jej rozwiązanie ostateczne.

Dla czego Napoleon wysuwa obecnie naprzód sprawę rzymską, nie trudno zrozumieć. Oto gdy Francja w tej sprawie idzie w porozumieniu z Włochami, koalicja przeciw niej jest niepodobna. Anglia od dawna domaga się cofnięcia wojsk francuzkich z Rzymu, i byłoby to przeciwnem jej tradycji politycznej, gdyby broniła władzy papiezkiej. Toż samo władzy świeckiej papieża nie będą bronić Prusy, gdyż wywołałyby ogólne oburzenie w Niemczech protestanckich. Jedna Moskwa za koncesje papiezkie mogłaby popierać dyplomatycznie papieża, ale materjalnej pomocy niezawodnie ona mu nie da. Tylko Austrja sama, z interesu i tradycji występuje zawsze w obronie władzy świeckiej i niezawisłości papieża. Zdaje się iż Napoleon dobrze obliczył iż w sprawie rzymskiej Austrja, opuszczona od wszystkich, własnym zostawiona siłom, nie będzie mogła wystąpić teraz przeciw konwencji francuzko-włoskiej.

A zdaje się, iż w obecnej chwili Napoleon nie posunie się dalej. Wszystkie jego kroki polityczne są zawsze tego rodzaju, że po nich następują pauzy. Widocznie około rzymskiej kwestji nawija on dalsze, mianowicie wenecką. Ale pierwej będzie czekał, jak zachowywać się będą przeciwnicy. Sam czynnie pewnie nie wystąpi, jak nie zaczepiał w r. 1859. Wówczas wybrał prawo załóg austrjackich w księztwach włoskich za dźwignię do sprowadzenia ataku ze strony Austrji. Bynajmniej nie domagał się ustąpienia Lombardji. On się domagał jedynie cofnięcia załóg austrjackich z Włoch środkowych, i to tylko z tych miejsc, w których załogi te nie były traktatami warowane Austrji. Dzisiaj nierównie drażliwszą obrał sprawę, a do tego sprawę tej natury, iż nie dozwala utworzyć się koalicji przeciwko Francji i Włochom.

Gdyby podniósł był sprawę wenecką, mógłby wywołać koalicję jeżeli nie poczwórną to przynajmniej potrójną. Austrja uczyniłaby wtedy ustępstwa Prusom aby całą Rzeszę i Prusy pozyskać dla przymierza. Za Prusami poszłaby Moskwa. Ale w sprawie rzymskiej, w obronie świeckiej władzy papieża, przeciw wycofaniu wojsk francuzkich z Rzymu, nie wystąpi ani Anglia, ani Prusy, ani Moskwa. Więc sama Austrja wystąpić nie może.

Telegramy donoszą, że papież w obec konwencji francuzko-włoskiej zaprotestować miał jedynie przeciwko projektowi, w niej zawartemu, iż królestwo Włoskie posiadając część papiezkiego państwa, ma przyjąć i część długu papiezkiego, i wejść w układy o to z papieztwem. Papież odrzuca układy, albowiem podobne układanie byłoby uznaniem zaboru.

Ale że przyjęcie długu papiezkiego nie jest warunkiem, lecz tylko życzeniem konwencji, które Francja objawia Włochom, a papieża nikt nie będzie zmuszał, aby pozwolił za siebie płacić długi: konwencja więc pomimo tego protestu będzie wykonana. Wojska francuzkie cofać się będą z Rzymu, a papież ma zastąpić je własną armią. Lecz gdy cały prawie dochód z uszczuplonego obecnie państwa papiezkiego idzie na opłacenie procentów od publicznego długu, zkądże papież weźmie potrzebny na utrzymanie swej armii nakład? Dary pobożnych, świętopietrze nie wystarczą. Włochy nie zaprzestaną ciągłej propagandy, zkąd starcia i zajścia, i potrzeba zwiększania armii. W konwencji zaś jest zawarowane że armia papiezka nie ma swą liczbą zagrażać Włochom, więc nowe zawikłania. Konwencja robi Włochy, przeciwnika władzy świeckiej papieża, stróżem i opiekunem niezawisłości papieża i jego posiadłości! Będzie ztąd więc nieustanny spór, w który tylko Francja według konwencji ma prawo mieszania się.

Lecz czy w tych zawikłaniach nie może wywinąć się łatwo okoliczność, którą i Austrja będzie zagrożoną tak że się wmieszać będzie musiała? Już sam skład armii papiezkiej może dostarzyć powodu do zawikłań i interwencji.

Przegląd polityczny.

W **Wiedniu** czynią przygotowania i układają program do obchodu uroczystego imieniu Najj. Pana, które przypadają d. 4 b. m.

N. Pan wydał w Schönbrunnie d. 25. września rozkaz następującej osnowy: „Niżej wymienionym oficerom i audytorom przy krajowej komendzie jeneralnej i przy sądach wojennych w Galicji w uznaniu ich zasłużonych czynności ma być oznajmiony wyraz mego zadowolenia: Pułkownikowi Janowi v. Schnatter od jeneralnego sztabu kwatermistrzostwa, kapitanowi Janowi Pasch od pułku piechoty arcyks. Rajnera, kapitanowi Jerzemu baronowi v. Waldstaetten od jen. sztabu kwatermistrzostwa, majorowi audytorowi Gustawowi Schuhmann, kapitanowi audytorowi Karolowi Adamek, rotmistrzowi audytorowi Rudolfowi Kollitschen od 10. pułku żandarmerji, kapitanowi audytorowi A. P. Kraus i rotmistrzowi audytorowi Szczęsnemu v. Firley od 12. pułku ulanów."

Sejm dalmatyński odbył d. 27. z. m. pierwsze swe posiedzenie.

Wniosek *Wiener Lloyda*, proponujący zgromadzenie wszystkich austrjackich deputowanych ażeby przyprowadzić do skutku porozumienie się liberałów z tej i z tamtej strony Litawy nad programem w sprawie węgierskiej, natrafił na opór z dwóch stron, zupełnie sobie przeciwnych. Pewien organ austrjackiego rządu, który nigdy nie występował przeciw perjodycznemu zbieraniu się posłów sejmowych w Niemczech, widzi w zgromadzeniu austrjackich deputowanych ni mniej ani więcej jak konwent, zamierzający kierownictwo monarchii wydrzeć prawowitym władzom, jakiemi są ministerstwo i Rada państwa. W sprzeczności z tym argumentem, wyraził się znowu przeciw zgromadzeniu inny organ, liberalny, z tego powodu iż Węgry nie mogą po za sejmem żadnych robić koncesyj, i że podług uchwały sejmu z r. 1861 żadnemu prywatnemu człowiekowi nie wolno w imieniu kraju swego stawiać programu, sprzeciwiającego się uchwałom tegoż sejmu. Projekt *Wiener Lloyda* można więc uważać za upadły, a sprawa węgierska pozostaje ciągle w zawieszeniu, które szczególnie w Wiedniu staje się coraz przykrzejszem. Dla pana Schmerlinga jednak czas działania jeszcze nie przyszedł.

Panuje więc cisza, o której pisze p. Schuselka w swojej *Reformie*:

„Ponieważ podług oświadczenia urzędowego, ministerstwo podczas przerwy rajchsratowej pracować może tylko w ciszy, więc i niema żadnych wiadomości o tych cichych pracach; zdaje się tedy jakby w całej polityce wewnętrznej były teraz ferje. Tem większe pokładają nadzieje i oczekiwania w przyszłej kadencji Rady państwa. Z dwóch stron umysły ludności zajmują wielkiemi przepowiedniami. Ministerjalne bowiem organa wyliczają mnóstwo wniosków, tak że przyszłe posiedzenie Rady państwa ma nadzwyczajnie upływać w podobne rzeczy. Z drugiej strony w kołach poselskich mówią z największą pewnością, że Rada państwa nie chce być nadal biórem ministerjalnem, lecz zamierza uchwycić inicjatywę, ażeby nareszcie rozwinąć jak się należy życie konstytucyjne. Nie wdając się w rozbiór prawdziwości tych dwóch przepowiedni, można sobie w każdym razie najlepiej postąpić, jeżeli nie będziemy zanadto wielkie żywić nadzieje i oddawać się zanadto wielkim obawom, by się w końcu nie wystawić na smutne rozczarowanie.

„Włoska kwestja zajmuje oczywiście wszystkie sfery, lecz jest to rzeczą wielce charakterystyczną, jaka tu lekkomyślność się objawia. Usiłują bowiem w siebie wmówić, że konwencja włosko-francuska jest rzeczą dobrą a nawet szczęściem dla Austrji, która może teraz zredukować znacznie swą armię i oszczędzić tym sposobem znaczne sumy. Zapuszczając się jeszcze dalej w rozpamiętywania, twierdzą nawet, że teraz Włosi sami poczną się kłócić między sobą i nowe królestwo Włoch rozpadnie się z kretesem. Jestto rzeczą trudną i niewdzięcznym mozołem, występować przeciw takiemu optymizmowi. Optymiści wiedeńscy przywiązują tak wielką wagę do pobytu lorda Clarendona we Wiedniu, iż mniemają, że Anglia chce zawrzeć z nami zaczepno-odporne przymierze. Tymczasem rzecz ma się zupełnie przeciwnie. Lord Clarendon bowiem miał przyjechać właśnie w celu skłonienia Austrji do przyjęcia propozycyj francuskich względem Rzymu."

Dotąd nie zawiadomiono jeszcze urzędownie ani gabinetu austrjackiego ani pruskiego o **konwencji** francuzko-włoskiej z d. 15. września. Dzienniki półurzędowe podnoszą tę okoliczność, mającą świadczyć niejako o lekceważeniu, i zaprzeczają oraz energicznie podanej przez prasę zachodnią pogłosce, jakoby Napoleon wzywał był Austrję do współudziału w rokowaniach nad losem Rzymu i papieztwa, zanim jeszcze konwencja przyszła do skutku. Przeciwnie, coraz to jaśniejszym wydaje im się podstęp cesarza Francuzów, który właśnie podczas nieobecności posłów austrjackich w Rzymie i Paryżu, wysławszy na to swoją małżonkę do Niemiec dla odwrócenia uwagi, zrobił tak ważny krok w swej polityce. Tego dnia właśnie, kiedy car odwidził cesarzową Eugenię w Schwalbachu, był i arcyksiążę Stefan u niej z wizytą.

Zapewnieniom *Constitutionnela* o korzyściach konwencji francuzko-włoskiej **dla papieztwa, nikt** nie chce dawać wiary.

Journal des Debats twierdzi iż *Constitutionnel* w swym drugim artykule wszystko wyczerpał, ażeby pocieszyć i uspokoić stronników świeckiej władzy papieża. Z drugiej strony jednakże w tej kwestji panuje powszechne, może i zupełnie inne zdanie. „Niema w świecia dziennika, piszą *Debats*, począwszy od *Monde* aż do *Phare de Loire* i od *Union* aż do *Opinion*, któryby nie był tego przekonania, iż świecka władza papieża runie. Jej upadek, jeżeli traktat będzie wypełnionym, jest tylko kwestją czasu." *Debats* same są tego zdania, i są nawet w tym względzie przekonane, że *Constitutionnel* w głębi duszy podobnie się na tę kwestję zapatruje. Tylko we Wiedniu pojmują tę sprawę tak jak ją *Constitutionnel* przedstawia. Czcigodny Laurentie, jeden ze współredaktorów katolickiej *Union*, którego głos tylko w ważnych chwilach słychać, rozpisuje się dnia 26. b. m. nad koleją, którą przejść ma jeszcze włoska rewolucja, Mniema on, iż cała ta sytuacja lepiej jak we wszelkich dyplomatycznych wykładach, jest wyrażoną w tych kilku słowach Garibaldego: „Ćwiczcie się w strzelaniu z karabinów." Zresztą dzienniki napoleońskie ganią powszechnie Turyn, iż tak energicznie powstał przeciw przeniesieniu stolicy, temu pierwszemu krokowi do zjednoczenia zupełnego Włoch.

Lord Clarendon miał dziś w sobotę opuścić Wiedeń, udając się do Tryestu i Wenecji. We środę książę Esterhazy dał obiad na cześć jego. Z pełnomocnikami duńskimi znosił się tylko listownie.

Prócz konserwatywnego *Heralda*, który rozprawia jak ciemny o barwach, **żaden dziennik angielski** nie wspomniał przychylnie o najnowszych ukazach carskich dla Kongresówki.

Następca tronu moskiewskiego, który bawi teraz powtórnie w Kopenhadze, snać odbędzie już zaślubiny z księżniczką Dagmar, gdyż na dworze duńskim przyjmują go urzędowo i jakby członka dynastji duńskiej.

Tajny **komitet wenecki** po dłuższem milczeniu wydał znowu odezwę, w której rozwodzi się nad przymierzem Włoch z Francją.

Proces Polaków w Berlinie.

Posiedzenie czterdzieste szóste, z dnia 27. września.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9. i oświadcza, że prof. Cybulski i Sosnowski, znawcy języka, proponowani przez obronę, prosili o zwolnienie ich z obowiązku od 1. października.

Przystąpiono potem do przyjmowania dalszych dowodów. Landrat Glaser ze Środy potwierdza naprzód, że przez wieś obżałowanego Rekowskiego, i to wprost przez jego podwórze idzie trakt, że więc z tego powodu możliwą jest rzeczą, iż tamtędy przechodzili ochotnicy do powstania, przeciwko Moskwie dążący. Świadek nie widział tam ochotników, tylko przy uwięzieniu obżałowanego w nocy napotkał w stajni człowieka, którego za przymusowym paszportem do domu wyprawił. Również świadek potwierdza, że krewni obżałowanego posiadają dobra pod Pyzdrami.

Uczeń Bolesław Kalinowski z Keyni chciał udać się do Królestwa, ale na granicy spotkało go wraz z innymi wojsko pruskie. W przedśledztwie świadek zeznał, że przebywał czas niejaki w dobrach obżałowanego Rekowskiego i że tam też broń otrzymał. Dziś powiada, że nic o tem nie wie, że w Koszutach nie był i żadnej tam broni nie otrzymał, że broń dano mu dopiero przy samej granicy. (Wieś obżałowanego oddaloną jest o 4 mile od granicy.) Na zapytanie prezesa, dlaczego przedtem inaczej zeznał, świadek powiada, że uczynił to jedynie dlatego, aby się jak najprędzej wydostać z więzienia.

Czeladnik zduński Antoni Kaltenbach z Zaniemyśla, który się był także udał do powstania przeciwko Moskwie, zeznaje, że przybył na wieś do obżałowanego Rekowskiego, który mu powiedział, żeby poszedł tylko do Polski, a dostateczne znajdzie utrzymanie dla żony i dzieci. Miały one dostać cztery talary, ale nic nie dostały. Świadek zeznaje, że broni tam nie otrzymał.

Przeciwko wiarogodności tego świadka rzecznik Janecki stawia różne dowody. Sąd zastrzegł sobie na później decyzję w tej mierze.

Komornik Szymon Tobola z Runowa powiada, że we wsi obżałowanego i w pobliskim lesie widział ochotników, dążących do powstania przeciw Moskwie, uzbrojonych we flinty, pałasze i pistolety; obżałowanego samego świadek nie widział; nie widział także, aby ochotnikom jeść dawano.

Fornal Antoni Ignaszak z Zdziechowic zeznaje, że około Wielkiej Nocy w roku zeszłym przez kilka dni widział obce konie w stajni obżałowanego Radzimińskiego, że raz było około 5 do 6 koni i że przyszli obcy panowie w płaszczach i z pałaszami i że ci sobie odjechali. Nie widział jednak, żeby ci obcy ludzie wzięli owe konie ze stajni. Na dalsze zapytania odpowiada świadek, że owych panów nie widział na podwórzu, ale na drodze jadących.

Foryś Machowiak zeznaje o tej samej sprawie, że widział tylko, jak obcy panowie wsiadali na podwórzu na konie, które wyprowadzili ze stajni; ale świadek dodaje, że nie byli uzbrojeni.

Krawiec Józef Hyrszberg z Mielżyna i krawiec Tokarski z Powidza zeznają, że w Stawie, majętności obżałowanego Lutomskiego, którą zażądzał obżałowany Józef Prądzyński, szyli kilkakrotnie mundury i spodnie z szarego sukna. Obaj zeznają jednak, że obżałowany Józef Prądzyński temi robotami wcale się nie zajmował.

Po przyjęciu dowodów sąd postanowił odebrać przysięgę od świadka Kaltenbacha, co też nastąpiło.

Obrońca Deycks wnosi o uwolnienie obżałowanego Prądzyńskiego. Asesor Mittelstaedt sprzeciwia się w imieniu naczelnej prokuratorji temu wnioskowi, ponieważ prokuratorja nie może jeszcze teraz cofnąć oskarżenia naprzeciw temu obżałowanemu.

Obrońca Janecki wnosi o uwolnienie obżałowanego Rekowskiego z Koszut. Naczelny prokurtor sprzeciwia się temu.

Sąd odchodzi na ustęp i postanawia wnioski o uwolnienie obu obżałowanych odrzucić.

Właściciel dóbr, Artakserkses Rekowski z Gorazdowa, mający lat 53, miał podług oskarżenia wedle sił swoich popierać usiłowania komitetu i robić wszystko, czego od niego żądano. Szczególnie odznaczał się w przesyłaniu sprawozdań, przechowywaniu broni i w przewózce ochotników. Jedno z tych sprawozdań znaleziono u hr Działyńskiego. Obżałowany zaprzecza wszelkiej tego rodzaju czynności i powiada, że ów raport, znaleziony u hr. Działyńskiego, był to list prywatny, wystosowany do starego przyjaciela, który niedawno umarł. Jak ten list dostał się do rąk hrabiego Działyńskiego, obżałowany nie wie, ponieważ go wcale nie znał. Także ze sprawozdań obżałowanych Kosińskiego i Mańkowskiego wnosi oskarżenie, że Artakserkses Rekowski bardzo czynnym być musiał. I tak miał pomagać wyprawie, która d. 24. kwietnia z. r. przechodziła pod dowództwem Mańkowskiego granicę. Obżałowany przeczy temu, ale przyznaje, że Faucheux, będąc rannym, bawił u niego dni kilka. Przywieźli go do niego dr. Niklewski i pani Mańkowska. Podczas bytności Faucheux'go w domu jego, odwidził go także Noe. Czytają następnie różne zeznania świadków, z których wykazuje się, że w dobrach obżałowanego nie gromadzili się ochotnicy, że w ogóle od d. 12. marca z. r. wciąż we wsi jego pruskie wojsko stało załogą.

Obrońca Brachvogel wnosi o uwolnienie odżałowanego, nie wdając się wcale w obszerne umotywowanie, które uważa za zbyteczne. Naczelny prokurator sprzeciwia się jednak temu wnioskowi.

Józef Płuciński, ma lat 40, jest dzierzawcą dóbr Konojadu w powiecie kościańskim, należących do hr. Działyńskiego, i oskarzony

jest, jakoby wedle notatki w pugilaresie Działyńskiego sprawował urząd komisarza wojennego w swoim powiecie. Obżałowany zaprzecza temu, i dodaje, że jako dzierżawca zbyt małą odgrywa rolę w powiecie między bogatymi właścicielami ziemskimi, aby mógł mu był hr. Działyński podobny urząd powierzyć. Dla tego nie pojmuje, zkąd się mogła owa notatka w pugilaresie znaleźć. Zresztą wiele nazwisk rozpoczyna się od głosek „Płuc." Przyznaje, że dawał pieniądze ochotnikom, lecz czynił to raczej z obawy, aby nie był posądzony o brak patrjotyzmu. Przecież ani ochotników nie werbował, ani ich nie namawiał do przejścia przez kordon graniczny, przeciwnie nieraz im to odradzał. Między papierami tak zwanego obżałowanego znaleziono notatkę własnoręczną hr. Działyńskiego tej treści: „List do Płucińskiego o ofic. (erach) z Kr. (akowa) i Anglikach w Czempiniu." Oskarżenie stawia ową notatkę w związku z listem księcia Czartoryskiego, który w jednym liście pisze o wyjeździe dwóch Anglików i ich przybyciu w krótkim czasie do Czempinia. Ztąd wnioskuje oskarżenie, że obżałowany był przeznaczonym do przyjmowania emisarjuszów. Obżałowany wszystkiemu stanowczo zaprzecza.

Kaźmierz Węclewski, ma lat 37, jest dzierżawcą wsi Nielęgowa w powiecie kościańskim i podejrzywany przez oskarżenie, jakoby był organem komitetu centralnego w rzeczonym powiecie ku zaopatrywaniu ochotników powstańczych w przybory wojenne, mianowicie w konie. Obżałowany zaprzecza temu i dodaje, że wioska, którą dzierżawi, tak jest małą, iż zmuszony jest obok gospodarstwa prowadzić handel końmi. O komitecie nic nie wie, tem mniej o jego zamiarach.

Następnie badany obżałowany Feliks Matecki, syn właściciela dóbr z Grabiu, i urzędnik gospodarczy Jan Majewski oskarżeni są, iż dopomagali w przewozie przez Grab ku granicy znacznego transportu broni i przyrządów wojennych, nagromadzonych przez p. Jarezewskiego, dnia 14. kwietnia r. z. do Sławoszewa. Obżałowani zaprzeczają, jakoby brali w jakimkolwiek karygodnym zamiarze udział; przyznają tylko, że przybyły wozy naładowane do Grabiu i na prośbę woźników dozwolono im wypocząć; obżałowani nie wiedzieli bynajmniej, co się na wozach znajduje. Następnie przybył dwukonny powóz z dwoma nieznajomymi i kilku jeźdźcami. Pierwsi żądali koni do zaprzęgu, a gdy obżałowani wzbraniali się dać takowych, zagrożono im, że wezmą je przemocą. Dlatego dano im konie żądane, poczem nieznajomi wkrótce odjechali z Grabiu.

Na tem kończy się badanie i sąd ustępuje, aby powziąć uchwałę co do wniosku rzecznika Brachvogla o uwolnieniu obżałowanego. Wniosek zostaje odrzucony.

Posiedzenie kończy się po godzinie 3. Najbliższe posiedzenie jutro w środę o godzinie 9.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 26. września.

(B) Przeszłoroczne uwłaszczenie włościan i pojednanie różnowierców, będą chlubną dziejów polskich pamiątką. Z dniem każdym lepiej poznamy, ile w tych dwóch ważnych krokach było patrjotyzmu i rozumu. Ostatnie postanowienia księcia Kuzy i uroczystość, której tu wczoraj byliśmy świadkami, nowy nam tego dają dowód.

Książę Kuza, którego postępowanie zwraca uwagę Europy, także zniósł pańszczyznę, robociznę i darmochy. Nietylko w listach, do was pisanych, ale wszędzie, gdzie do tego mieliśmy sposobność, daliśmy dowód, że umiemy oceniać wartość męża, któremu Rumunia losy swoje powierzyła. Kiedy jego pełnomocnik zgłaszał się do rodaków naszych, ofiarował im wyższe stanowisko i świetną przyszłość, a nasi z naszemi uczuciami, zapytali się: czy książę będzie działał z sułtanem, czy przeciw sułtanowi. Dopiero, gdy się przekonali, że nie idzie o osłabienie, ale o wzmocnienie państwa, któremu Moskwa zagraża — Turcji, ofiarowali mu swój oręż, zdolności i życie.

Potrzebowaliśmy uczynić tę wzmiankę, aby to co nastąpi, niebyło mylnie tłumaczonem. Niechcemy zmniejszać uroku, który księcia Kuzę otacza. Ale musimy dodać, że jego reformy co do stosunków włościańskich, niedopną pożądanego skutku, są daleko niższe od postanowień polskich.

Książę Rumunii znosi pańszczyznę, robocizny i darmochy, daje gospodarzom ziemię na własność. W zamian nabytą tym sposobem własność każe im spłacać w latach piętnastu.

Chęci najlepsze, ale środki nietrafne. Skutkiem może być niechęć, rozdzielenie, a nawet wojna domowa.

Gospodarz co w zamian za posiadany grunt dawał pracę, nielatwo nauczy się oszczędzać, zbierać pieniądze; niepotrafi się uiścić, spłacić zakupiony grunt. Ztąd zawód dla niego i zawód dla dziedzica — ogólny zaród rozdwojenia.

Inaczej postąpiono w Polsce. — Stosunki dziedziców i robotników nie były wypływem woli jednego stanu. Były uświęcone prawami, wolą całego narodu. Naród błądził, naród grzeszył. Naród, ogół, powinien źle naprawić. Wszyscy zawinili, wszyscy powinni odpokutować. Dla tego Polska nie włożyła ciężaru na robotników, dla tego Polska przyjęła zasadę: robotnik zostaje dziedzicem, i nie robotnik, ale naród, państwo, ogół wynagradza dziedzica.

W tem postanowieniu, robotnik nie zaciąga ciężaru nad siły. Dziedzic będzie spłacony albo listami zastawnemi, albo innemi papierami, umarzającemi się z czasem. Niemasz tu rzucone kości niezgody, dla tego u nas ani jeden głos przeciw uwłaszczeniu włościan nie protestował.

Nawiasowo wspominamy, że gdyby system ten był znany w Ameryce, nie bylibyśmy świadkami wojny domowej w Stanach Zjednoczonych, wojny, która zostanie wieczną hańbą dziewiętnastego wieku.

Dzienniki głoszą, że deputacja, złożona z sześciu tysięcy robotników wiejskich, usamowolnionych, uwłaszczonych, udała się do księcia Kuzy z wynurzeniem mu wdzięczności. Prawie wszystkie organa prasy chwalą ten krok. My byśmy się cieszyli, gdyby w gronie dziękujących znajdowali się dawni i nowi dziedzice. Zniesienie pańszczyzny, powinno być świętem narodowem, radością powszechną. U nas to zrozumiano.

Co do uczuć religijnych i położenia różnowierców w przeszłości i obecnie, niemniej chlubne możemy przytoczyć wspomnienia. Kiedy cała Europa broczyła się we krwi i prześladowaniach, gościnna Polska dała obywatelskie schronienie protestantom i starozakonnym, i idzie za wspomnieniem historycznem i interesem dobrze zrozumnianej religii, co dąży do jedności nie knutem, nie gilotyną, nie pogardą, nie inkwizycją, ale światłem i miłością.

Te prawdy, są narodową chwałą; bracia nasi wczoraj obszerniej licznemu dobranemu stowarzyszeniu je przedstawili.

Wszystkim wiadomo, że kardynałowie włoscy wbrew woli rodziców zatrzymują małoletniego Cohena. Ten postępek nie mógł przypaść do serca światłych katolików. Postanowili głośno swoje uczucia objawić. Obrali dzień wczorajszy dla uczczenia poety Wihl, którego łączą pokrewieństwa stosunki z tą rodziną żydowską. Literaci, reprezentanci prasy, uczeni, kobiety i dzieci, zebrali się w jednym z obszerniejszych paryskich salonów i tam autorowi poezyj „Les Hirondelles" składali pieśni i kwiaty, aby uczcić zasady swobody sumienia i poszanowania uczuć religijnych.

Zaproszeni na ten obchód Polacy mieli jeszcze jeden powód do zjednoczenia swych uczuć z uczuciami zebranego grona. Ulubiony poeta w tomiku „Un mendiant pour la Pologne", brylantowemi wierszami w języku niemieckim i francuzkim przemawiał za Polakami. Żałujemy że brak miejsca nie pozwala nam powtórzyć głosu, zabranego w imieniu ziomków; to tylko powiemy że przypomnienie gościnności, jakiej Polska prześladowanym udzielała, szczegóły dowodzące, że katolicy w Polsce nie mają nic wspólnego z wstecznikami włoskimi, okryte zostały hucznemi oklaskami, tak dalece, że zebranie dla uczczenia swobody sumienia, stało się niejako uczczeniem zasad, dla których Polacy krew zawsze przelewali.

Kiedy dzienniki opozycyjne witają z radością traktat włosko-francuzki, z tego szczególniej powodu, iż go uważają za koniec władzy świeckiej papieża: rząd francuzki niczego nie szczędzi aby Rzym i katolików zaspokoić. Kardynał de Bonnechose w posłuchaniu, jakie mu papież udzielił, między innemi to powiedział: że Francja zawsze dopominała się o rękojmie doczesne, nieodzowne dla niepodległości papieża, że Napoleon zna usposobienie umysłów we Francji i wszelkiego starania dołoży dla zachowania jedności pomiędzy Paryżem a stolicą apostolską. To niedość; jeżli dobrze jesteśmy zawiadomieni, biskup nanteński ks. Lavigerie ma się udać do Rzymu dla zapewnienia papieża o najlepszem usposobieniu cesarza. Żeby dać dowód, iż to nie są czcze słowa, pełnomocnik wysłany ma dodać, że artykuł 21. kodeksu wojennego, zabraniający żołnierzom francuskim przyjmowania służby w wojsku cudzoziemskiem, w ten sposób będzie zmieniony, iżby wolno było ochotnikom wejść do szeregów, które papież ma formować. Wreszcie minister spraw zagranicznych, pan Drouin de Lhuys, wygotował już okólnik dyplomatyczny, przeznaczony do bliższego wyjaśnienia traktatu, który ostudzi cokolwiek gorącą radość dzienników opozycyjnych.

Wypadki polityczne obecnie są ważne, a wzajemna nieufność tak daleko posunięta, że dziś każdy krok, który mocarstwa czynią, jest wzajemnie śledzony i podejrzywany. Zapewne dla zaspokojenia Francji, książę Walii, następca tronu angielskiego nie pojedzie do Petersburga, a zapewne znów dla zaspokojenia Anglii cesarz Francuzów nie obaczy się z carem.

Sprowadzone do Turynu wojsko i zamianowanie jenerała Lamarmora pierwszym ministrem przywróciły jak to nazywają porządek w Turynie. Siła nakazała milczenie uczuciom. Powszechnie tu się na to zgadzają, że upadli ministrowie popełnili wielki błąd, iż nie przewidzieli wzburzenia i wylewowi krwi nie zapobiegli.

W Hiszpanii umysły nieco spokojniejsze. Narvaez, postawiony na czele ministerjum, nadspodzianie wbrew przepowiedniom, zamiast się uciec do gwałtownych kroków, ogłosił amnestję, uwolnił skazanych za przestępstwa drukowe. Jenerałowie zaaresztowani i Prim zostali wypuszczeni na wolność. Królowa Krystyna opuściła Paryż przed dwoma dniami i udała się do Hiszpanii. Myli się ten, co sądzi, że wszystko już skończone. Stronnictwo postępowe zniechęcone, korzystać będzie z pierwszej okoliczności aby wpływ utracony odzyskać. Nie mogliśmy jeszcze dostrzedz, jaką politykę przyjmie nowe ministerstwo co do Peru i w stosunkach europejskich. Zaszłe w Rzymie zmiany nie mogą być obojętnemi dla gabinetu madryckiego.

Już kilkakrotnie staraliśmy się zwrócić uwagę na politykę cesarza co do Tunetu. Nie pozwoli on nikomu mieszać się do stosunków wewnętrznych tego państwa, a nawet, i to szczególniej Turcji, chociaż jest zwierzchniczką Tunetu. Dowiadujemy się o trudności niespodzianej, która może ważne za sobą pociągnąć skutki. Gabinet paryzki żądał, aby z odpłynięciem flot i wysłannik turecki Tunis opuścił. — „Floty mogą odpłynąć, odpowiedział, ale ja zostanę."

Kto wie jak energicznie cesarz się oświadczył przeciw wszelkiemu zewnętrznemu wpływowi w Tunis, może ważne przewidywać wypadki, jeźliby wysłannik turecki wytrwał w swoim uporze. Pewien dziennik wieczorny przypuszcza, że ta odpowiedź może się stać powodem do interwencji francuskiej.

Książę Artiur, trzeci syn królowej angielskiej, przybywa dziś do Paryża i zabawi dni kilka. Zamówiono też mieszkanie dla księcia i księżny Walii, na których przybycie oczekują w hotelu Bristol.

Wielka księżna Marja, siostra cara Aleksandra, przybyła z hrabią Strogonowem, mężem swoim, przez Calais do Paryża.

Najmniejszego nie czynią tu przygotowania do odjazdu cesarza.

Wspomnieliśmy, jak ważnem jest dowództwo wojsk w Nancy, które zostawało pod rozkazami księcia Magenty. Zastąpi go marszałek Forey. To tłumaczy, dla czego bohater meksykański nie udał się na rewię do Berlina. Francja nikomu nie grozi, ale trzyma rękę na orężu.

Paryż 26. września.

₵ Nieobecność w Turynie wielu mężów stanu zdaje się być przyczyną, iż dotąd jenerał Lamarmora nie zdołał utworzyć nowego gabinetu. Krążą jednakże listy przypuszczalne nowego składu ministrów; mówią, że baron Ricasoli obejmie wydział spraw zagranicznych, hr. Ponza di San Martino sprawy wewnętrzne, jenerał Pettiti wojnę, pp. Lanza, Sella i Cordova inne wydziały.

Konwencja z 15. września nic na tej zmianie ministerjalnej nie ucierpi, nowi bowiem ministrowie utrzymają ją, tak samo jak dawniejsi by to uczynili; dymisja zaś, której sam król zażądał od tych ostatnich, nie miała powodów politycznych, lecz była rodzajem zadosyćuczynienia Turynowi, spowodowanego zarzutem, jaki ciąży na ministrach, że krwawym zamieszkom zapobiedz nie potrafili, chociaż to było w ich mocy.

Zamieszki te zresztą po dwukrotnych objawach nie powtórzyły się już więcej, i nic nie pozwala przypuszczać żeby ten spokój nie miał być stanowczym.

W obec tych zaprzątnień w Turynie, nie obojętną jest wiadomość, że p. Nigra znowu jutro przyjeżdża do Paryża.

Dzienniki i depesze mówią ciągle o przeniesieniu stolicy do Florencji, jako o warunku, objętym konwencją z 15. września. Już dawniej, w jednym z moich listów, miałem sposobność powiedzieć, że warunek podobny byłby tam wcale nie na swojem miejscu, — obstając przy tem zdaniu powtarzam, że konwencja do przeniesienia stolicy zobowiązywać rządu włoskiego, przynajmniej tekstem swoim, nie może, chociaż to nie wyłącza słownych jakich zapewnień, — oraz że układ francuzko-włoski nie zobowiązuje Włoch do zrzeczenia się na zawsze w każdej ewentualności Rzymu jako stolicy, lecz tylko zastrzega jedynie, iż do tego drogą wyprawy zbrojnej formalnej lub ochotniczej przyjść nie będzie mogło.

Od dawnego czasu cała oppozycja przeciw rządowi dzisiejszemu we Francji domaga się rozszerzenia swobód. Cesarz wielokrotnie zapowiadał że gmach uwieńczy, — opozycja więc w każdej chwili spodziewa się dotrzymania obietnicy, na każdy zapowiadany nowy krok rządy pogląda jako na punkt wyjścia do nowych aktów, dążących do tak pożądanego celu, — i często się zawodzi, co nic jest bynajmniej dziwnem. Liczono wiele na zapowiadaną decentralizację administracyjną, której projekt opracowuje rada stanu, — zdaje się jednak że i ta rachuba zawiedzie, przynajmniej tych co przez decentralizację rozumieli wyjęcie interesów miejscowych gminy, miasta, kantonu lub departamentu z pod bezpośredniego zarządu władzy centralnej i powierzenie jej naturalnie nie pośrednim organom tejże władzy, jej ajentom, biorącym od niej codziennie hasło i zdającym jej raporta codzienne, lecz władzom gminnym, miejskim, kantonalnym lub departamentowym, powstałym z wyboru, złożonym z ludzi, których dobry i regularny bieg spraw miejscowych najbliżej i bezpośrednio obchodzi.

Tymczasem rada stanu zaprojektuje jak słychać powiększenie atrybucyj prefektów i merów, tak żeby odtąd mniejsza liczba spraw miejscowych przychodziła pod rozpoznanie władzy centralnej.

Jak dalece podobne rozwiązanie mija się z rachubami stronictwa liberalnego, niema potrzeby się rozwodzić. Stronnictwo to chciało rozszerzenia swobody, podniesienia wolności, skupienia większych prerogatyw w ręku ludu, którego wola panuje we Francji de jure, a w zamian zato otrzymuje rozdrobnienie władzy i skupienie większych atrybucyj w ręku prefektów i merów.

Nic dziwnego, że dzienniki nie szczędzą zarzutów tej myśli. Wczorajszy *Temps* donosi jako wieść, że jeden z urzędników moskiewskich wkrótce ma przybyć do Francji, aby studjować tę decentralizację z polecenia swojego rządu, który podobną innowację u siebie wprowadzić zamierza. Wieść ta jest raczej złośliwem ale zręcznem zmyśleniem, niżeli prawdopodobną pogłoską, — w każdym jednak razie to jest pewnem, że Moskwa decentralizację tak samo zupełnie rozumie, i potrafi wszelką, nietylko administracyjną, lecz nawet prawodawczą władzę skupiać w ręku swych satrapów.

P. Fould po powrocie do Paryża objął na nowo ministerjum skarbu, powierzone przez czas jego nieobecności zastępcy, panu Baroche. Mówią że zamierza się teraz na serjo zająć pożyczką pokoju, o której jeszcze w liście z d. 27. sierpnia wam pisałem, nie przepowiadając bynajmniej żeby tak prędko miała dojść do skutku. Być może jednak, że rząd zechce na serjo wziąć się do tego rodzaju pożyczki, zważywszy, że miliard więcej w skarbie, zawsze się przydać może, chociażby okoliczności kazały odłożyć ad feliciora tempora plany odkupu dróg żelaznych i tym podobne ulepszenia.

We wczorajszym liście zaprzeczyłem pogłosce o zamierzonem zniesieniu akcyzy, wskazując na trudności finansowe, stojące na zawadzie tej prawdziwie postępowej reformie. Dzisiejszy *Constitutionnel* zaprzecza jej półurzędowo, opierając się na tych samych finansowych powodach.

Nakoniec słówko o przejazdach monarchów i rodzin królewskich, bo bez tego dzisiaj nie byłoby listu.

Książę Artiur, trzeci syn królowej Wiktorji, przybywa dziś do Paryża na dni kilka, — zaś księztwo Walii są oczekiwani za powrotem ze Sztokholmu.

Carowa moskiewska ma przepędzić zimę we Francji.

K r o n i k a.

J. Eks. c. k. namiestnik komenderujący jenerał fmp. hr. **Mensdorff Pouilly** odjechał dnia przedwczorajszego w południe ze Lwowa dla zwidzenia wschodnich obwodów kraju.

Zakaz książki. Na podstawie artykułu XV. rozporządzenia z 27. lutego 1864, względem przeprowadzenia stanu oblężenia, zakazał galic. namiestnik hr. Mensdorff dziełko „Kalendarz narodowy na rok 1865 — Rok II. Drezno — Nakład L. Wolfa" dla Galicji i Krakowa.

Ku wsparciu pogorzelców przemyskich. Rada gminy miasta Lwowa ofiarowała tytułem datku na potrzeby pożarem dotkniętych biednych mieszkańców miasta Przemyśla kwotę 1.000 złr. i dar ten odezwą magistratu lwowskiego z dnia 17. września r. b. odesłany został do dalszego zarządzenia do urzędu gminy przemyskiej. Za tak szczodre wsparcie pogorzelców przemyskich tamtejszy urząd miejski składa ich imieniem reprezentacji miasta Lwowa publiczne podziękowanie.

Poświęcenie statuy Najśw. Marji Panny, znajdującej się przy kościele katedralnym ormiańskim, (na którą ogłoszoną była składka w *Gaz. Narodowej*), odbędzie się jutro w niedzielę d. 2. paźdz. o godzinie pół do dziesiątej zrana. Na uroczystość tę bractwo ormiańskiego kościoła wszystkich pobożnych uprzejmie zaprasza. — Statua ta, wyciosana w r. 1664, znajdowała się dawniej w bramie baszty krakowskiej, i liczy obecnie lat dwieście.

Ruskie seminarjum nauczycielskie we Lwowie otrzymało niedawno potwierdzenie swych statutów od c. k. namiestnictwa. Celem tego zakładu ma być moralne i umysłowe wykształcenie nauczycieli obrządku grecko-katolickiego. Kandydaci otrzymują w seminarzu wikt i resztę utrzymania. Zakład stoi pod nadzorem radcy szkół ludowych i pod bezpośredniem kierownictwem dyrektora i dwóch, z preparandzistów czwartego roku wybranych prefektów. Środków do utrzymania zakładu dostarcza częścią rząd, przez udzielanie 10 stypendjów po 63 złr., częścią zaś dobroczynność osób prywatnych.

W **Środzie** (w Poznańskiem) umarł rzecznik Trąmpczyński w dniu 24. września po długich cierpieniach, jakich doznał po stracie trzech synów swoich.

Na obcej ziemi. „Litwo! ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie" — śpiewał nasz wielki poeta, stosując to do ojczystej ziemi, co wieszcz czarnoleski powiedział „o szlachetnem zdrowiu." Każdy z świeżych naszych wygnańców ma teraz smutną sposobność stwierdzenia tej prawdy na sobie. Ale nietylko gorętsze serca, zdolne czuć taką bolesną stratę — ludziom nawet oziębłym i obojętnym, skoro się ujrzą na obcej ziemi, przybywa więcej uczucia polskiego, niż go mieli w kraju. Z listu pewnego wygnańca polskiego, który obecnie bawi w Frankfurcie, wyjmujemy opis sceny, drobnej może, ale zawsze charakterystycznej a temsamem godnej powtórzenia.

„Dnia wczorajszego przyszedłszy na obiad do odpowiedniej moim stosunkom a więc skromnej bardzo restauracji, usiadłem przy stole i wyjąwszy z kieszeni *Gazetę Narodową*, którą mi tu przesyłacie, począłem czytać. Przy stole siedziało więcej osób, z których jedna osobliwie z dziwnem zajęciem i niespokojem patrzyła to na mnie to na dziennik polski w mym ręku. Naraz zrywa się ów jegomość i w tak dobrze mi znanej łamanej polszczyźnie naszych żydów woła:

— Czy pan Polak?

— Tak jest! — odpowiadam.

Na te słowa porwał się polski żyd z krzesła i rzuciwszy się ku mnie, objął mnie silnie w objęcia i zaczął serdecznie całować, niezważając, jak się później sam wyraził, na „jakąś tam politykę".

Pofolgowawszy pierwszemu wybuchowi uczucia, przysunął się do mnie żyd z szklanicą, i mimo mego oporu musiałem pić przed jedzeniem. Po obiedzie odprowadziłem go na kolej; tu gawędziliśmy jeszcze, a gdy już odjeżdżał, przy pożegnaniu dostrzegłem łzy w jego oczach. Żal mu się zrobiło rodaka tułacza — a we mnie obudziła się jeszcze większa tęsknota za ojczystą ziemią."

Wypadki na kolejach żelaznych. Podług urzędowych statystycznych wykazów, wydarzyło się w roku 1863 na kolejach austrjackich 67 nieszczęśliwych wypadków, a liczba zabitych lub zranionych przy tem osób wynosi 133. Na kolei galicyjskiej Karola Ludwika wydarzyły się w ciągu roku 1863 trzy wypadki, 2 przez zawadzenie o inne pociągi, 1 przez wyskoczenie wagonów z szyn, przyczem straciło życie 2 osoby z służby kolejowej i jeden obcy człowiek, niejadący koleją. Liczba wypadków na wszystkich kolejach austrjackich razem, zmniejszyła się w roku 1863 o 35, liczba zabitych o 14, a zranionych o 27. Liczba podróżnych koleją żelazną, wynosiła w Austrji w tym roku 13 milionów. Z tej olbrzymiej liczby tylko jeden podróżny stracił życie, gdyż reszta zabitych należała do służby kolejowej. Ilość mil, którą przebiegły pociągi austrjackie w roku 1863, wynosi 250.000.000.

Opał gazowy. W Wiedniu zaczynają zaprowadzać ogrzewanie mieszkań gazem, szczególniej zaś lokalów, przeznaczonych na kupieckie kantory, gdzie idzie o to, aby piec jak najmniej zajmował miejsca, i gdzie można się obejść bez składu na paliwo. Na tę zimę w stu lokalach zaprowadzono opał gazem. Tamtejsze dzienniki utrzymują, że na godzinę wypala się za 4 centy gazu, i to wystarczy na ogrzanie dość obszernego pokoju.

Sprostowanie. *Morgenpost* odwołuje teraz podane przez siebie i przez nas powtórzone doniesienie o śmierci kapitana Bolesławskiego w Meksyku z rąk gerillasów. Dowiaduje się ten dziennik, że pomieniony oficer doznał szwanku przez wypadnięcie z powozu, lecz przypadek ten nie zagraża jego życiu.

Teatr krakowski powrócił już z wycieczki letniej i począł przedstawienia w Krakowie sztuką Kamińskiego „Krakowiacy i Górale".

(*N. J.*) **Z Podola.** (Ratusz buczacki. — Piękny przykład.) Niedawno temu byłem w Buczaczu, a że do tego miasta wiążą mnie wspomnienia z ubiegłych lat szkolnych, postanowiłem po załatwieniu ważniejszych interesów rozglądnąć się po mieście, i odświeżyć dawne wrażenia.

Niemiło uderzył mnie teraźniejszy widok ratusza, tego wspaniałego zabytku starej sztuki, którego spróchniała kopuła grozi upadkiem, a zaniedbane i pokruszone rzeźby, przedstawiające czyny Herkulesa i inne mitologiczne postacie, od poprzylepianych brudnych kramów dziwnie i smutnie odbijają. Następnie udałem się ku klasztorowi i szkołom OO. bazylianów, a zastawszy cerkiew otwartą, chciałem wejść, by obaczyć te ławki, w których studentem śpiewało się co soboty łacińskie litanie i inne pieśni, przez fundatorów Stefana i Mikołaja Potockich polecone. Lecz jak[illegible] zdziwiłem, obaczywszy cerkiew ludem przepełnioną, a przy ołtarzu celebrę łacińską. Wychodząc z cerkwi zapytałem przechodzącego mieszczanina co to za święto, i dla czego suma łacińska. — Dowiedziałem się od niego, że to był odpust Czesnoho Chresta (Podwyższenie świętego Krzyża), i że od lat ośmnastu, t. j. od czasu, od którego Przew. ks. Maciej Andrzejowski parafią łacińską w Buczaczu zawiaduje, rokrocznie w ten dzień w cerkwi OO. bazylianów celebrują księża obrz. łac., a księża bazylianie odwzajemniając się za to, celebrują w dzień Naj. Panny Marji w kościele łacińskim parafialnym, którego to dnia tam odpust wypada.

Ta solidarność obu obrządków miłe na mnie wywarła wrażenie, zważywszy, że w szereg lat, w których ks. Andrzejowski obowiązki pasterza parafii buczackiej spełnia, wchodzą także i lata 1848 i 1863 — a zatem żadne rozterki, żadne waśnie narodowościowe nie zdołały zamącić tej świętej i chrześciańskiej zgody, której piękny przykład oby jak najprędzej wszędzie u nas był naśladowany!

Dziennika Literackiego wyszedł nr. 43 i zawiera: 1) „Po północy", szkic fantastyczny przez B.; 2) „Wielkie początki", powieść J. K. Turskiego; 3) „Wiliam Szekspir", przez Wiktora Hugo, (dokończenie); 4) „Na cmentarzu", poezja Nie- Dantego; 5) „Kupiec z Halickiej ulicy", powieść (dokończenie); 6) „Korespondencje: Z Paryża p. M. A. K.; z Tarnowa (o teatrze polskim), przez J. St.; z wks. Poznańskiego; 7) „Samuel Zborowski", trajedja Fr. Jakubowskiego. (recenzja teatralna); 8) „Przewodnik".

Dzwonka, pisma dla ludu, wyszedł nr. 10. i zawiera: 1) Nie będziesz miał cudzych Bogów przedemną, czyli: Jako dawni Polacy stali byli w wierze świętej, przez W. ze Smolnicy. 1) Wieczór jesienny, przez Rusina z Więckowic. 3) Garnek z popiołem, przez Ludwikę z Myślenic. 4) Podpalacz I. 5) Różności.

TEATR RUSKI. Jutro: **Hołoden i wlublen**, komedja ze śpiewkami w 1 akcie z francuzkiego, i **Słaba strunka**, komedja ze śpiewkami w 1 akcie z francuzkiego.

Korespondencja. Panu S. w T. Na zapytanie, jaki dziennik niemiecki liberalny radzilibyśmy zaprenumerować, odpowiadamy, iż dziennik: *Politik*, wychodzący w Pradze, uważamy za najodpowiedniejszy naszym stosunkom, potrzebom i wyobrażeniom. Prenumerata kwartalna wynosi 4 złr. 32 centów.

Ostatnie wiadomości.

Flensburg, d. 29. września. Naczelni wodzowie armii pruskiej i austrjackiej zgodzili się na to, aby karać upartych urzędników duńskich w Jutlandji. Fmp. Neipperg za nieprzestrzeganie języka niemieckiego w korespondencji urzędowej ukarał amtmana Trampe trzydniowym aresztem. — Prusacy robią pomiary wybrzeża wschodniego, Austrjacy zachodniego Szlezwiku.

Hamburg, 29. września. Ponieważ sprzymierzeni mają złe kwatery w Jutlandji, przeto kilku dowódzców zarządziło, aby rodziny jutlandzkie ograniczyły się w swych pomieszkaniach.

Baden-Baden, d. 29. września. Król pruski przybył tu dziś, odwidziwszy w Darmstadt oboje carstwo.

Praga, 29. września. Rokowania cłowe między komisarzami Prus i Austrji potrwają do przyszłego tygodnia. Co do taryfy, Prusy porobiły Austrji ustępstwa. Między Austrją, Prusami, Bawarją i Saksonią zanosi się na konferencję celem odnowienia i rewizji traktatu cłowego z r. 1853. (Obie ostatnie wiadomości zdają się być zmyślone; p. r.)

Paryż d. 29. września. Rząd zamierzył zaprowadzić pruskie karabiny szpilkowe *(Zündnadelgewehre)*. Dwa miliony takich karabinów kosztować będą 80 do 100 milionów franków. Pan Budberg miał temi dniami długą rozmowę z panem Drouin de Lhuys.

Turyn d. 28. września. Nowi ministrowie nie objęli jeszcze swych tek. Wielu znakomitości zbiera podpisy na petycje do parlamentu, oświadczającą się przeciw traktatowi francusko-włoskiemu. Zawiązała się w tym celu komisja, która zbiera także zapomogę dla ofiar dnia 21. i 22. bm.

W skutek tego zebrała się deputacja prowincjonalna z Turynu i uchwaliła:

1) Należy z wszelką energią, ale zawsze z zachowaniem praw, trwać przy uchwale z d. 20. marca, która Rzym jako włoską stolicę proklamuje.

2) Wszystkie gminy prowincji, jakoteż i innych prowincyj mają być zawezwane, aby wszelkiemi możliwemi środkami dążyły do tego celu.

3) Tymczasem weźmie prowincja w narodowej subskrypcji na rzecz ofiar dni 21. i 22. września udział sumą 3.000 franków.

Rzym 28. września. *Osservatore romano* zaprzecza doniesieniu w *la Patrie* o rozmowie papieża z posłem francuzkim, p. Sartiges, przy komunikowaniu konwencji.

Ambasador francuzki przy dworze wiedeńskim, książę Grammont, notyfikował d. 29. b. m. w sposób urzędowy hrabi Rechbergowi zawartą między cesarzem Francji a królem Włoch konwencję, i jak słychać, odczytał mu przy tej sposobności notę pana Drouin de Lhuys, przeznaczoną dla gabinetu austrjackiego. Więcej jeszcze niż nota ta, zadowolnić miały hrabię Rechberga oświadczenia ustne, do których złożenia upoważniony był ks. Grammont. *N. Fr. Presse* rejestrując tę wiadomość nie może się powstrzymać od natarczywych perswazyj, aby gabinet wiedeński nie łudził się tą przyjacielskością Napoleona i mniemaną nieszkodliwością rzeczonej konwencji. „Podczas kiedy dla wszystkich innych mocarstw mniej lub więcej obojętną może być rzeczą, jaką postać przybierze sprawa włoska, Austrja najnowszym zwrotem okoliczności bezpośrednio jest dotkniętą.

„Austrja nie może dłużej czekać z założonemi rękami, powiada *N. F. Presse*, Austrja musi teraz zająć stanowisko, a w tym razie nie masz zaiste wyboru, jak: albo porozumienie z Francją, jeżeli ono w ogóle jest jeszcze możebne, albo w przymierzu z Prusami i Moskwą front przeciw traktatowi francuzko-włoskiemu. Lecz czyż można myśleć nawet o ostatniego możebności? Czy można choćby najmniej spuścić się na Prusy, gdzie usposobienie ludu przeciwne jest wszelkiemu działaniu na korzyść Austrji a przeciw Włochom? A Moskwa, która tyle ma czynić u siebie, którą w ostatnim lat dziesiątku widzieliśmy zawsze bez ustanku w szeregach nieprzyjaciół naszych a nigdy przy naszym boku, czy będzie wiernym sprzymieńcem naszym? Jest to charakterystyczną w naszem położeniu rzeczą, że całe dziennikarstwo austrjackie zaleca porozumienie z Francją, a żaden dziennik nie śmie radzić do aliansowego oporu przeciw Francji. Zaprawdę niemasz dla Austrji innej alternatywy nad tę, którą świeżo zalecił lord Clarendon. Jakiś czas można przewlekać, ale uniknąć rozstrzygnięcia — nigdy. A jeszcze czas."

Niektóre dzienniki zagraniczne, jak *Zeidlers Corresp.*, *l'Europe* i *Gazeta Kolońska*, donosiły, że Austrja zaprotestowała przeciw konwencji włosko-francuzkiej.

Gazeta Wiedeńska zaprzecza temu mówiąc, „że stanowisko Austrji wobec nowego zwrotu w kwestji włoskiej jest rezerwowane, dla tego też o żadnych uchwałach nie ma mowy, a wszystkie wiadomości, które odnoszą się do stanowczych zamiarów tego lub owego z rządów interesowanych, zaliczyć należy do rzędu domysłów i konjektur."

Usiłowania rządu francuzkiego, by nakłonić rzymską kurję do przyjęcia jego planów, miały się rozbić. Papież odrzuca nowo proponowane „pojednanie z Włochami".

Z Paryża telegrafują też, że stolica apostolska odrzuciła konwencję, a mianowicie te jej warunki, które wymagają uznania królestwa Włoskiego przez papieża. Można się tego było spodziewać po zachowaniu się Antonellego, który jeszcze 24. września kilku obcym duchownym na audjencji oświadczył: „Możecie powiedzieć w swych dyecezjach, że odtąd bardziej jeszcze niż kiedykolwiek trzymać się będziemy zasady *non possumus*." Względem reorganizacji armii papiezkiej nadejść miało wiele nowych planów. Zakon maltański chce objąć ster sił zbrojnych. Wolano by jednak Lamoriciera, gdyby chciał — ale podług wiadomości z Paryża, jenerał nie skłania się do tej myśli.

Botschafter podając wiadomość, że papież odrzucił plany francuzkie i konwencję, utrzymuje, że Austrja, która tyle politycznych interesów w Rzymie ma do strzeżenia, niemoże także działać w tej sprawie przeciwnie. Czy Austrja może uznać Włochy, skoro papież sam uważa je tylko za Piemont, przemocą powiększony? — pyta *Botschafter* i utrzymuje dalej, iż Austrja pójdzie, jeżeli nie całkiem to przynajmniej w pewnej mierze za śladami papieża, a to nie tyle ze względów religijnych, jak z tego powodu, że z Rzymu wyrastają owe korzenie, które żywią katolicko-polityczne stanowisko Austrji. Nad Tybrem i nad Dunajem zajmą najpierw wobec konwencji — mniema *Botsch.* — stanowisko bierne. Ale i nad tem stanowiskiem radzi się namyśleć *Botschafter* i dodaje w końcu do swego rozumowania następującą ciekawą uwagę: „Marszałek Niel, słynny oficer francuzkiej inżynierji, objeżdżał tego roku przez dłuższy czas lewy brzeg Renu; poznano go w Moguncji i Kolonii. Marszałek Niel jest to ten sam, który w latach 1856 i 1857 objeżdżał Lombardję — aby oglądać wodociągi. Cesarzowa Eugenia przybyła do Schwalbach nie z zwykłym swym marszałkiem dworu, ale z admirałem Jurien de la Graviere; jest to ten sam, który w r. 1858 — używał kąpieli weneckich."

Wiedeńskie korespondencje w obcych dziennikach, a osobliwie w *Allg. A. Ztg.* przypisują pobytowi lorda Clarendona polityczne znaczenie, chociaż lord nie ma żadnej formalnej misji. „W obradach z mężami stanu — pisze korespondent do *Allg. A. Ztg.* — figurować będą i Włochy i można przypuszczać, że Clarendon, który w dobrem jest porozumieniu z gabinetem paryzkim, będzie w Wiedniu badał, czyli zeszłoroczne stosunki między Austrją a Zachodem nie dadzą się przywrócić".

Do *Kolońskiej Gazety* donoszą z Paryża, że mówią tam o nowej pożyczce 500 milionów franków, a to z powodu wypadków, które w skutek konwencji nastąpić mogą.

Hiszpańskie ministerstwo nietylko w kraju, ale i wobec zagranicy zamyśla kierować się polityką pojednawczą. Dziennik *Bolsa* donosi, że pierwszym tego dowodem będzie uznanie królestwa Włoskiego przez rząd hiszpański.

Z Turynu donoszą, że nowe ministerjum dotąd nie zostało stanowczo złożone. Nowe wiadomości o rozruchach z Turynu utrzymują, że rozruchy te nie były ściśle lokalne. Partja czynu obawia się, aby rząd nie zniósł parlamentu. *Gazzetta ufficiale* ogłasza, że otwarcie Izby odroczone zostało do 24. października, a *Stampa* twierdzi, że parlament włoski podług artykułu 5. konstytucji nie może dyskutować nad konwencją, lecz tylko uwiadomienie o niej otrzyma — „gdyż tylko traktaty, które finanse obciążają lub zmianę terrytorjum powodują, potrzebują przyzwolenia Izby, aby mogły wejść w życie."

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 1. października. Wczorajszy *Pays* utrzymuje, że uznanie królestwa Włoch przez Hiszpanię można uważać za fakt dokonany.

Turyn d. 30. września. *Gazeta Urzędowa* ogłasza następującą listę ministrów: Lamarmora prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych, a tymczasowo i marynarki, Pettiti wojny, Sella finansów, Natoli oświecenia, Lanza spraw wewnętrznych, Jacini robót publicznych.

Ministerjum wydało proklamację, w której powiada: „Ministerjum przyjęło konwencję, a projekt przeniesienia stolicy z Turynu przedłoży parlamentowi. W projekcie tym zaproponowaną jest droga pośrednia, aby umniejszyć Turynowi strat, bez odstąpienia jednak od terminu, który konwencja ustanowiła do opuszczenia Rzymu przez Francuzów.

Część urzędowa.

— Gminy **Kręcin** i **Polanka** w obwodzie wadowickim przyjęły na siebie dla wyposażenia szkoły trywialnej w Kręcinie, której nauczyciel ma pełnić oraz służbę organisty, następujące zobowiązywania:

1) Płacić na utrzymanie nauczyciela 150 złr. w. a., z czego na Kręcin przypada 120 złr. 56 ct., a na Polankę 29 złr. 44 ct. w. a.

2) Zostający już budynek szkolny stosownie przyrządzić, utrzymywać zawsze w dobrym stanie i zaopatrywać w potrzebne porządki szkolne, tudzież zajmować się czyszczeniem i opalaniem szkoły.

3) Na opał szkoły będzie gmina Kręcin kupować rocznie, przystawiać i łupać 2 sągi miękkiego drzewa.

Prócz tego ofiarował były pleban w Kręcinie ks. Józef Forna uposażenie szkoły kwotą 21 złr. wal. austr.

— **Ogłoszenie** *Gaz. Lwowskiej* względem sprzedaży prawdziwych cygar Hawanna I. kategorji, i tak zwanych imitacyjnych, prócz w paczkach po 100 i 25 sztuk, także po 4 sztuk.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Od trzech kwartałów wychodzi w Poznaniu tygodnik rolniczo-przemysłowy pod napisem: **Ziemianin**, który przed wszystkiemi tego rodzaju pismami odznacza się praktycznością. Najświeższy jego nr. 39. z dnia 24. września zawiera artykuły pod następującemi tytułami: „Dojność krów; o chowie świń czystej krwi angielskiej; o chowie zwierząt, wytępiających szkodliwe owady; o uszlachetnianiu starych drzew owocowych, mianowicie jabłoni i gruszy". Pod rubryką „Towarzystwa rolnicze," podaje treściwe sprawozdania z czynności polskich towarzystw rolniczych. Pod tytułem: „Pracownia rolniczo-chemiczna", podaje rezultaty rozbiorów chemicznych tak z dziedziny organicznej jak nieorganicznej, przedsiębranych na żądanie interesentów z prowincji. W każdym numerze znajdują się także korespondencje gospodarskie z kraju, i doniesienia z zakresu literatury agronomicznej. Nakoniec rubryka „Rozmaitości" zawiera drobne rady dla gospodarki domowej. Pisemko to wychodzi pod redakcją dr. Szafarkiewicza.

— **Wystawa** koni. Wydział stowarzyszenia dla chowu koni w Galicji, postanowił urządzić wystawę koni w Konopkówce (obw. tarnopolskim), przyczem mają się odbyć także wyścigi o nagrody. Ponieważ jednak w miejscowości tej nie ma budynków, stosownych do pomieszczenia koni, przeto wystawa ta odbędzie się d. 10. i 11. października w samym Tarnopolu.

— **Bankructwa** w Wiedniu przybrały niezwykłe rozmiary tego tygodnia. Donieśliśmy już o upadłości wielkiego domu przemysłowego Broschego, która bardzo znacznemi stratami dotknęła przeszło 20 domów handlowych w Wiedniu, Pradze, Bernie i w Niemczech. Brosche ma ogromną rafinerję cukru w Niższej Austrji. Dzisiejsze dzienniki niemieckie przynoszą wiadomość o bankructwie firmy „Mohr i Spółka" w Wiedniu, która prowadziła trzy wielkie przędzalnie. Stan bierny ma wynosić także około 1½ miliona złr. W skutek tego zastanowiła wypłaty firma „W. Bidtel" w Wiedniu i „Gebrüder Lenk" w Pradze.

— **Kraków** 29 września. Dziś rozpoczyna się tu dwutygodniowy jarmark świętomichalski.

— **Radomyśl** 22. września. (**Przeciętne ceny.**) Pszenica (za mierzycę) 3 zł., żyto 1 80, jęczmień 1 50, owies 1 zł., groch 2.10, bób 2 złr., ziemniaki 70 cnt., drzewo (za sąg) miękkie 7 zł., siano (za cetnar) 1 złr., słoma 80 ct., konicz na paszę 1.30.

— **Sanok**. d. 22. września. (**Przeciętne ceny.**) Mierzyca pszenicy 3 36, żyta 2.3, jęczmienia 1 92, owsa 1.20, kartofli 1.12, 1 sąg drzewa twardego 4.70, miękkiego 3 złr., 1 funt mięsa wołowego 12 ct., miara okowity 64 ct. w handlu drobnym.

— **Krosno**, 23. września (**Przeciętne ceny.**) Mierzyca pszenicy 3.11, żyta 2.14, jęczmienia 1.94, owsa 1.45, hreczki 2.55, kartofli 80 ct., cetnar siana 2 złr., 1 sąg drzewa twardego 6.30, miękkiego 4.73, 1 funt mięsa wołowego 12 ct., miara okowity 70 ct. w. a.

— **Dobromil**, 23. września. (**Przeciętne ceny.**) Mierzyca pszenicy 3.20, żyta 2.20, cetnar siana 1 36, 1 sąg drzewa twardego 5.24, miękkiego 4 10, 1 funt mięsa wołowego 12 ct., miara okowity 80 ct. w. a.

— **Lisko**, d. 22. września. (**Przeciętne ceny.**) Mierzyca pszenicy 3.20, żyta 2.40, jęczmienia 1.90, owsa 1 25, cetnar siana 1.20, 1 sąg drzewa twardego 4.60, miękkiego 2.20, 1 funt mięsa wołowego 12 ct., miara okowity 50 ct. w. a.

— **Stanisławów.** Ceny przeciętne. Mierzyca pszenicy 3 złr., żyta 1.70, jęczmienia 1.30, owsa 85, kukurudzy 1.95, kartofli 80 ct.; sąg drzewa twardego 7.50, miękkiego 4.50, 1 funt mięsa wołowego 12 ct., miara okowity 64 ct. w handlu drobnym.

— **Buczacz** 22. września. Ceny przeciętne. Miara pszenicy 2 65, żyta 1.25, jęczmienia 1.65, owsa 75 ct., hreczki 1.15, kukurudzy 1.80; cetnar siana 1.20, sąg drzewa twardego 6 złr., miękkiego 5 złr., miara okowity 32 ct.

— **Halicz** 24 września. Ceny przeciętne. Mierzyca pszenicy 2.40, żyta 1 40, jęczmienia 90 ct., owsa 1 złr., kukurudzy 2 złr; sąg drzewa twardego 5 złr., miękkiego 3.50, miara okowity 44 ct.

— **Monasterzyska** 24. września. Ceny przeciętne. Mierzyca pszenicy 2 50, żyta 1.40, jęczmienia 1 złr., owsa 70 ct., hreczki 1.20, kukurudzy 1.70, kartofli 80 ct.; cetnar siana 80 ct., sąg drzewa twardego 5 złr., miękkiego 4 złr., miara okowity 60 ct. w handlu drobnym.

— **Wiedeń**, 25. września. (Sprawozdanie tygodniowe.) **Wełna** osobliwie jagnięca w porównaniu z r. z. droższa jest o 20 złr. na cetnarze, w celnym gatunku kosztuje bowiem 190—200 złr., średnia 120—130 złr. ordynaryjna 100—115 złr. Z jarmarku lipskiego i moskiewskiego nastąpiły rekwizycje na wielki rozmiar. **Okowita** 30—33gradusowa. W drugiej połowie ubiegłego tygodnia poprawiło się. Pytano szczególnie za towarem z ręki, płacąc go po 44³/₄—45 kr.. (kartoflankę i żytniówkę), melasa szła po 44½ do 44³/₄ ct., spirytus rektyfikowany 50 cent., wszystko za gradus w wiadrze, bez beczki, transito. Interesa na dostawę spoczywają całkiem. Z Włoch północnych nadeszły wiadomości o obfitem winobraniu, co bez wątpienia wpłynie źle na wywóz spirytusu z Austrji. **Rzepak** spada. Najlepszy towar idzie po 6.65 za mierzycę n. a., pośledniejszy znacznie niżej. **Olej rzepakowy** idzie w górę, engros pożądany za 28 87 cetnar netto, transito, z beczką, w handlu drobnym beczkami kosztuje cetnar 29.25—29.50 bez beczki. **Terpentyna** galicyjska 20.50—21 złr. **Smalec** engros 39.50 do 40.50 cetnar bez beczki. **Łój** topiony cet. 27.50—28 złr. **Wosk** żółty tarnopolski podług jakości cet. 127—132 złr. **Skóry** surowe bydlęce galicyjskie funt 20—20½—21 ct.. cielęce z główkami cet. 84—86 złr. **Kminek** galicyjski złr. 18 za cetnar.

— **Wiedeń** 28. września. **Okowita.** W skutek szczupłego dowozu umocniły się ceny. Z ręki płacą po 45 ct.. na dostawę październikową po 45½ za gradus w wiadrze, transito bez beczki.

Przyjechali d. 28. i 29. września.

Pp. Łączyński S. z Batiatycz, hr. Lanckoroński T. z żółkiewskiego obwodu, Mysłowski J. z Zwiniacza, Osmólski W. z Góry, Podhorski M. z Łojowiec, Zagórski M. z Podbórza, hr. Kalinowski W. z Bakowiec, br. Petrino O. z Bukowiny, Głogowski A. z Bojańca, Mysłowski K. z Zwiniacza, hr. Starzyński B. z Derewni, Abgarowicz Teod. z Brotyszowa, hr. Potocki M. z Kociubińczyk, Treter K. z Podlipiec.

Wyjechali d. 28. i 29. września.

Pp. Hr. Tarnowski A. do Krynicy, Balszowie Jerzy i Łucjan do Jass, Hohendorf K. do Szutrominiec, Kotkowski Z. do Czerlan, Łodyński H. do Milatyna, Dobrowolski Buchonthal P. na Bukowinę, Szeliski K. do Chodaczkowa, Wiśniewski T. do Krystynopola, hr. Dzieduszycki A. do Izydorówki, Zagórski M. do Podburza, Łączyński S. do Batiatycz.

Kurs lwowski, z dnia 30. września.

	Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski	5	43	5	48
Dukat cesarski	5	45	5	50
Moskiewski półimperjał	9	43	9	55
Moskiewski rubel srebrny	1	78	1	81
Moskiewski rubel papierowy	1	47	1	50
Pruski talar kur.	1	72	1	74
Galic. listy zast. w. a.	73	70	74	70
Galic. listy zast. m. k.	77	39	8	14
Galicyj. oblig. indem	73	60	74	35
Pożyczka narodowa	78	35	79	10
Akcje kolei żel. gal.	241	—	243	75

bez kuponów.

Kurs wiedeński, z dnia 30 września.

	W. a. gl.	ct
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	70	10
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	78	90
Losy z r. 1860	91	70
Akcje banku narod. za 1000 gl.	775	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	183	40
London 10 funt szterlingów	115	90
Dukaty cesarskie sztuka	[illegible]	51
Srebro za 100 złr. w. a.	115	50

Wiedeń 29. września

	Żądają złr.	ct.	Płacą złr.	ct.
5% Metaliki na wal. a.	6[illegible]	[illegible]0	66	50
„ Pożyczka narod.	79	10	79	00
„ Metaliki na m. k.	70	60	70	50
„ Obl. ind. niż. austr.	90	50	90	00
„ „ „ węgiers.	74	25	73	50
„ „ „ chor. i ban.	74	75	74	25
„ „ „ galicyjsk.	73	75	73	75
„ „ „ bukowińs.	72	00	71	50
„ „ „ siedmiogr.	71	75	70	75
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczk. z r. 1839	155	00	154	00
„ „ „ 1854	88	00	87	75
„ „ „ 1860	91	80	91	70
„ „ „ 1864	83	35	83	25
„ kredytowe	127	25	127	00
„ ks. Esterhazego	99	00	98	00
„ ks. Salm	30	00	29	50
„ hr. Pallfy	25	00	24	50
„ ks. Klary	25	00	24	50
„ hr. St. Genois	25	00	24	50
„ miasta Budy	24	50	24	00
„ ks. Windischgrätz	10	75	18	25
„ hr. Waldstein	17	50	1	00
„ hr. Keglevich	13	50	13	00
„ Rudolfa	11	85	11	75
Akcje banku i przem.				
Banku narod. austr.	775	—	774	—
Zakładu kredytowego	185	60	185	60
Kolej półn. Ferdynanda	192	10	192	—
„ galicyjskiej	24[illegible]	25	243	—
czerniowiec. z wpł. 25%	51	—	50	—
Kursa zagraniczne (4 miesięczne)				
Augsb. 100 złr. nr.	97	75	97	60
Frankf. n. M. 100	97	80	7	70
Hamb. 100 mark.	87	20	87	00
Londyn 100 fun.	115	90	115	70
Paryż 1000 frank.	45	90	45	80
Warszawa 27. wrześ.				
Półimperjały rubli	—	—	—	—
Listy zastawne III ok. „	14	69	14	66
kupon. „	—	-	—	16
Akcje kol. żel. war.-wied. „	79	—	—	—
Akcje kol. żel. war.bydg. „	87	50	87	25
Paryż 28 września.				
Renta 3%	65	80	—	—
Londyn 28. września.				
Konsole	88	½	—	—

Nr. 20.766

Obwieszczenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że w celu wydzierżawienia miejskiego prawa propinacyjnego wyszynku na terytorjum dworca kolei żelaznej we Lwowie na czas od 1. grudnia 1864 do ostatniego grudnia 1865, to jest na rok i miesiąc jeden, odbędzie się publiczna licytacja przez oferty opieczętowane w biurze III. Magistratu **dnia 5 października** bieżącego roku.

Deklaracje przyjmowane będą w dniu oznaczonym od 10 g. rano do 1. z południa.

Cenę wywołania ustanawia się na 1 660 złr. w. a., a 20 % wadjum na 332 złr.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze III. Magistratu

Lwów dnia 19. września 1864.

869 3—3

Najbliższe ciągnienie

Losów po 50 cnt.

nastąpi w najkrótszym czasie

na loterję srebra i papierów

w wartości około **35.000** złr.

Każdy odbiorca 5 losów otrzymuje w dodatku jeden los gratysowy, odbiorca 10 losów otrzymuje jeden los na premię (Praemienlos), który w osobnem ciągnieniu musi zrobić znaczną wygraną, i z których każdy niezawodnie wygrać musi **jeden przedmiot srebrny z srebra 13 próby w najmniejszej wartości jednego talara.**

Czysty dochód przeznaczony jest na szpital i ochronki w Cilli.

Joh. C. Sothen.

Losów tych dostać można we Lwowie w handlu 879 1—6

Frydryka Schubutha.

Wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą, przyjmują przedpłatę na gazetę polityczną, wydawaną we Lwowie dwa razy w tygodniu pod tytułem;

„PRZEGLĄD"

z dodaniem doń pisma zbiorowego „**Przyjaciel Domowy**" jako fejletonu, zawierającego opisy dziejowe, powieści, artykuły tyczące się gospodarstwa, pielęgnowania zdrowia i t. p.

Przedpłata obu tych pism razem, wynosi kwartalnie (od 1 października do końca grudnia) **2 złr.**

Niemniej można nabyć jeszcze **Galerji hetmanów i Galerji królów polskich**, egzemplarz po **2 złr.**, a to za przekazem należytości przez urząd pocztowy. 831 (3—3)

Dnia 5. października
odbędzie się nowe

wielkie losowanie pieniężne

2 milionów 269.000 mark.

gwarantowane i nadzorowane przez rząd państwa Hamburgskiego.

Między **19.000** wygranemi są następujące główne wygrane: marków **200.000**, **100.000**, **50.000**, **30.000**, **20.000**, **15 000**, 7 po **10.000**, 2 po **8.000**, 2 po **6.000**, 3 po **5.000**, 3 po **4 000**, 16 po **3 000**, 50 po **2.000**, 6 po **1.500**, 6 po **1.200**, 106 po **1.000** 106 po **500**, 6 po **300**, 106 po **200 itd. itd.**

Los oryginalny kosztuje 4 złr.
$^1/_2$ losu oryginalnego „ 2 „

Zlecenia zamiejscowe opatrzone gotówką, będą rychło i sekretnie wykonane, a urzędowe listy ciągnienia i pieniądze wygrane zaraz po rozstrzygnięciu przesłane.

Alfred S. Geiger,
832 (5—5) Banquier in Frankfurt a/M.

Dawny **kolega Proszkowski, hr. B. S** uprasza pana **Zygmunta Sochackiego** o jak najprędsze podanie swego adresu do Administracji Gazety Narodowej. 372 2—2

---

882 I. **Zaświadczenie.** 1—0

Chemicznie przezemnie rozbierana

Wata Aromatyczna

przeciw cierpieniom reumatycznym, zawiera tylko takie części składowe, które jedynie zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach reumatycznych.

Dr. Mielay
lekarz praktyczny.

Takową nabyć można w paczkach po 35 i 60 cent.

w aptece A. BERLINERA we Lwowie.

8.0 **Kapelusze** (8—1)

męzkie, damskie i dziecinne,

nieustępujące w trwałości i guście żadnym wyrobom zagranicznym, poleca po cenach najtańszych nowo założona i urządzona

Pierwsza krajowa fabryka
KAPELUSZY i TOWARÓW Z PILŚNI
Maurycego LAZARUSA we Lwowie.

Przerobienia i odnowienia używanych przyjmuje i uskutecznia jak najstaranniej.

Fabryka naprzeciw ogrodu JEZUICKIEGO w pałacu p. Wędrychowskiego.

Skład przy ulicy Krakowskiej **pod l. 67 m**

Podziękowanie.

Do **Centralnego składu król. nadwornego liweranta pana Jana Hoffa** Neue Wilhelmstrasse Nr. 1 w Berlinie.
W Wiedniu Kärthner Ring Nr. 11 (przedtem Habsburger-Gasse Nr. 5)

Pański Ekstrakt słodowy wywarł tak doskonałe skutki u mnie, i z powodu swego przyjemnego smaku, jako też dobroci tak się podobał kilku z moich sąsiadów, iż znowu upraszam o przesyłkę jego, mianowicie 2 beczek (po 40 miar), gdyż beczka tego rozmiaru lepiej wytrzyma transport.

Opawa (c. k. Szląsk). Hr. **Gustaw Blücher.**

Dzisiejszym moim telegramem upraszałem pana o bezzwłoczne przesłanie jednej skrzynki Ekstraktu słodowego pociągiem pospiesznym, a dwie skrzynek pociągiem towarowym, gdyż Jej król. Mość królowa Saska z upragnieniem oczekuje pańskiego Ekstraktu słodowego Hoffa. Po otrzymaniu niniejszego upraszam abyś pan kazał przesłać jeszcze 5 pak, gdyż teraz bardzo wiele sprzedaję.

Drezno 18. września. **Ad. May**

Wielmożnego pana upraszam o łaskawą nową przesyłkę i t. d. Korzystam przy tej sposobności, aby także z mej strony uznać nadzwyczaj znamienitą skuteczność pańskiego doskonałego Ekstraktu słodowego, gdyż teraz już po krótkiem zażywaniu tego smacznego napoju czuję wzmacniające siłę jego w wysokim stopniu.

Ernestine v. Swaine, geb. Prinzessin zu Löwenstein-Wertheim Freudenberg.

Główny skład znajduje się we Lwowie w handlu aptekarskim PIOTRA MIKOLASCHA i ZYG. RUKERA. 876 1—4

BRAMA-ELIXIR

wynaleziony przez **bramina Rama-Ayen z Madras w Indjach Wschodnich**, posiada za złotego medalu nadanego mu przez **Jego król. Mość.**

Prezerwatywa bardzo szybko i skutecznie działająca we wszystkich wypadkach **kolki, cholery, bolu żołądka, zaziębienia, febry, braku apetytu, słabości i kurczów żołądkowych.**

Jedyny środek skuteczny na chorobę morską.

☞ **W skutek dowiedzionej skuteczności niezbędny w każdym domu.**

P. S. P. T. Publiczność czyni się uważną, że tu nie chodzi o złudzenie, jak w innych tego rodzaju zachwalaniach, albowiem **każdy** przy używaniu tego prawdziwego azjatyckiego trunku żołądkowego dostrzega niebawem najpomyślniejsze skutki.

☞ **Jedyny skład komisowy** ☜ dla c. k. państw austryjackich u pp. **Rotter et Perschitz w Wiedniu, następców Tomasza Mochorzig Leopoldstadt, Taborstrasse zum goldenen Adler.**

Jedna cała flaszka kosztuje 3 złr., $^1/_2$ flaszki 1 złr. 50 cnt., $^1/_4$ flaszki 75 cnt.

Do każdej flaszki dołączona jest instrukcja używania.

☞ Odprzedający otrzymają stosowny rabat i zechcą się o bliższe warunki wprost do nas udać. 878 1—6



SKŁAD OBUWIA

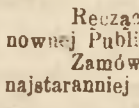
pod l. $1^1/_4$ przy placu Ferdynanda.

Stowarzyszenie szewców lwowskich, wzmocnione przystąpieniem kilku nowych członków, zaopatrzyło znacznie swój skład gotowem obuwiem tylko męzkiem i sprzedaje takowe po cenach następujących:

buty kozłowe od 6 złr. do 8 złr.,
„ cielęce od 6 złr. do 10 złr.,
„ juchtowe od 7 złr. do 10 złr.;
buciki kozłowe od 3 złr. 50 ct. do 5 złr.,
„ cielęce od 3 złr. 50 ct. do 5 złr. 50 ct.,
„ juchtowe lakierowane od 6 złr. do 7 złr.

Ręcząc za piękną i trwałą robotę, jakoteż za doborowy materjał, dziękuje P. T. Szanownej Publiczności za dotychczasowe względy, polecając się i nadal jej łaskawej pamięci.

Zamówienia zamiejscowe z dołączeniem gotówki lub za przekazem pocztowym będą najstaranniej wykonane. 686 (3—4)



Dom murowany pod nr. 64 w **JAROSŁAWIU** położony, składający się z 6 pokoi, z kuchniami, dla kilku partyj urządzony, wraz z piwnicą, ogródkiem i drewutniami, jest z wolnej ręki do sprzedania za 2.100 złr. a. w. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u pana Antoniego Szulisławskiego w Jarosławiu, lub u właścicielki pod nr. 235 w Staremmieście. 865 2—3

Wiadomość dla lekarzy.

Syrop Dra Forget

Sirop du Dr FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom, uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczna. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galla, we Lwowie u p. **Z. Rukera** 503 10—0

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a.

Elixir przeciw hemoroidom

Dra Tüske.

Ten środek działa szczególnie przeciw cierpieniom **hemoroidalnym, zatwardzeniu wątroby, niestrawności, dolegliwościom żołądkowym i spodnich części ciała, jakoteż przeciw zawrotom głowy, i usuwa w najłagodniejszy sposób flegmę i zbytnią żółć**, osobliwie może być polecony osobom, których zatrudnienie ogranicza się na ciągłem siedzeniu, albo które nie używają potrzebnej komocji na świeżem powietrzu.

Cena flaszki z dołączonym opisem kosztuje 1 złr. 70 cnt. za opakowanie 20 cnt.

Główny skład tego środku utrzymuje **J. E. Pecher apt. w Temeswarze dla Galicji we Lwowie Zyg. Ruker apt. pod srebrnym orłem, w Stanisławowie F. Stecher apt.** 792 (3—6)

Zaproszenie do prenumeraty na

DZIENNIK LITERACKI.

Już rok czternasty wychodzi we Lwowie czasopismo, poświęcone literaturze polskiej: **Dziennik Literacki** Wydawca i redaktor: *Jan Dobrzański*. Pismo to jest niejako dopełnieniem dążności Gazety Narodowej na polu literackiem.

Czasopismo to wychodzi po dwa arkusze w wielkim formacie co tygodnia i zawiera: Powieści, poezje, pamiętniki, rozprawy historyczne i obyczajowe, opisy podróży, rozbiory i przeglądy wychodzących dzieł i t. p.

W bieżącym roku do 1. września DZIENNIK LITERACKI zamieścił z większych powieści, pamiętników, rozpraw, następujące ważniejsze:

Poezja polska i jej koryfeusze — kilka myśli z charakterystyki piśmiennictwa polskiego — **Notatki z życia** (powieść) — **Marcin Lelewel Borelowski** (biografia) **Wspomnienia o Władysławie Syrokomli** — **Kilka obrazków współczesnych** przez Les. (powieść) — **Obóz w Ojcowie.** Opisał H. L. — **Maurycy Mochnacki** (studjum biograficzne) — **Szewczyk Szczygieł, konfederat** (szkic z przeszłości) — **Tegoczesna literatura litewsko-żmudzka** — **Dwa wspomnienia szkolne**, Dra. Bętkowskiego — **Dwa lata w Polsce** przez Marję Bonią (pamiętnik) — **Przeszłość i teraźniejszość** (powieść) **Wspomnienia** kapitana wojsk polskich z r. 1863 — **Miłość bez granic** Alb. Gorowskiego (powieść) — **Miasta i miasteczka Galicji** pod względem historycznym, statystycznym i typograficznym. A. Schneidera — **Pamiętniki** o ks. Karolu Radziwille (dwa tomy) przez współczesnego spisane — **Kupiec z halickiej ulicy** (powieść) — **Wołyń** pod względem historycznym, statystycznym i archeologicznym — **Wiljam Szekspir** przez Wiktora Hugo (rozprawa) — **Rodzina**, szkic powieściowy przez H. Mierzyn. — **Zabajkalska kraina** (pamiętnik) — **Mickiewicz, Krasiński Słowacki i t. d.** — **Wielkie początki.**

Oprócz wymienionych zamieścił **Dziennik literacki** liczne inne pomniejsze rozprawy, szkice, poezje, rozbiory i t. d. Wielu pisarzów, którzy od roku przeszło zamilkli, teraz znowu udział wezmie w spółpracownictwie Dziennika literackiego.

Dla nowych prenumeratorów, wstępujących z dniem 1. października, dostarczy wydawnictwo egzemplarzy kompletnych od 1. stycznia 1864 do końca września 1864 za cenę 6 złr. 30 centów. Prenumerata pocztowa od 1. października 1864 do końca roku 1864 wynosi 2 złr. 70 centów w. a.

Prenumeratę na DZIENNIK LITERACKI przesyłać można z prenumeratą na Gazetę Narodową. 834 4—6

---

793 (6—6)

A. STEIFA synowie

przy ulicy Karola Ludwika pod l. 185.

założyli szwalnię (za pomocą maszyn) bielizny każdego rodzaju, przeto w tym handlu znajduje się wielki wybór bielizny męzkiej i damskiej, oraz przyjmują z materji własnych lub płótna, w wyżej wymienionym handlu wybranego, wszelkie zamówienia, maszyną szyte, mianowicie: koszule damskie i męzkie, kalesony, spodnice, poszewki, obrębianie prześcieradeł, ręczników, chustek do nosa, kołnierzyków i td.

Ceny stałe bielizny gotowej:

1 koszula męzka płócienna	od	2 złr.	60 cnt.	do	10 złr.	— cnt.
1 „ „ z perkalu kolorowego	„	2 „	20 „	„	— „	— „
1 „ „ biała bawełniana	„	2 „	20 —	„	2 „	40 „
1 para kalesonów płóciennych	„	1 „	50 „	„	2 „	50 „
Za szycie koszul męzkich i damskich	„	— „	40 „	„	1 „	50 „
„ „ kołnierzyków męzkich tuzin	„	— „	80 „	„	— „	— „
„ „ „ z jednym szwem tuzin	„	1 „	— „	„	— „	— „
„ „ „ z podwójnym „ „	„	1 „	20 „	„	— „	— „

HANDEL

towarów korzennych i win

J. F. Kleina wdowy i Gebhardta

w rynku Nr. 232

otrzymuje **co dzień świeże** przesyłki

Feslauerskich winogron

i sprzedaje takowe tak w oryginalnych koszykach, jakoteż i w mniejszych ilościach po cenach najumiarkowańszych.

813 (4—?)

Asygnacje kasowe

Filii c. k. uprzywilejowanego austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do $12^1/_2$ przed południem i od 3. do 5. po południu pieniądze na procent nietylko za dotychczasowemi kwitami wkładkowemi (Einlagsbriefe), lecz także za

asygnacjami kasowemi

na imię lub na zlecenie (ordre) opiewającemi, które na innych przenoszone być mogą i wystawiają się w kategorjach po

złr. 100, złr. 500, złr. 1000.

Procent wynosi aż do dalszego obwieszczenia:

od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht) . . . . **4 od sta**
„ „ **za dwudniowem wypowiedzeniem** . . . . **$4^1/_2$** „
„ „ „ **ośmio** „ „ . . . . **5** „

Przy wkładkach, uskutecznionych przed południem, asygnacje otrzymują datę tegoż dnia; jeżli zaś wkładka uskuteczniona została po południu, natenczas asygnacja datuje się od następnego dnia. Procenta bieżą od dnia wystawienia asygnacji i obliczają się podług tabeli, drukowanej na asygnacji, przyczem miesiąc liczy się po 30 dni. Procenta mogą być co trzy miesiące podnoszone w Filii we Lwowie. Oprocentowanie wypowiedziałnych asygnacyj kończy się z dniem zapadnięcia terminu. Asygnacje, **które nawet 5 dni nie kursowały**, nie przynoszą żadnego procentu.

Asygnacje opiewające **na okaz** (Sicht) wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki **Filia Lwowska w każdej godzinie kasowej; Zakład centralny zaś w Wiedniu**, tudzież Zakłady filialne **w Berlinie, Peszcie, Pradze i Tryeście** tylko wtenczas, jeżli asygnacja tamże dwa dni poprzód została zameldowaną do wypłaty i tylko za strąceniem $^1/_2$ od tysiąca prowizji.

Asygnacje podlegające wypowiedzeniu mogą tylko w przedpołudniowych godzinach kasowych być meldowane do wypłaty, i to tak we Lwowie jako też w Zakładzie centralnym w Wiedniu lub w wyżwymienionych Zakładach filialnych; ponieważ zaś asygnacja jest wypłatna we Lwowie, przeto tak Zakład centralny jako też powyższe Zakłady filialne uskuteczniają wypłatę asygnacji lub przyjęcie jej w miejsce gotówki tylko w dwa dni po uprzedniem zameldowaniu i za strąceniem **$^1/_2$ od tysiąca prowizji.**

Przy odbiorze procentu i przy wypowiadaniu należy asygnacje przedłożyć do zastęplowania. Zakład nie ręczy za rzetelność girów. Asygnacje zgubione należy sposobem prawnym amortyzować.

Zakład zastrzega sobie odmówić bez podania powodów przyjęcie wkładki, tudzież poczynić zmiany w powyższych postanowieniach; zmiany atoli takie będą natychmiast publicznie ogłoszone.

Asygnacje na okaz wystawione przez Zakład centralny i wyżwymienione Zakłady filialne, wypłaca i przyjmuje w miejsce zapłaty Filia lwowska o każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tuż zameldowaniu, i za strąceniem $^1/_2$ od tysiąca prowizji.

Asygnacje podlegające wypowiedzeniu, wystawione przez Zakład centralny i powyższe Zakłady filialne, mogą także we Lwowie w przedpołudniowych godzinach kasowych być wypowiedziane; ponieważ zaś asygnacje takowe wypłacalne są na miejscu wystawienia, przeto aby mogły w terminie zapadnięcia być we Lwowie wymienione lub w miejsce zapłaty dane, powinny być dwa dni poprzód zameldowane, i poddać się strąceniu $^1/_2$ od tysiąca prowizji.

Ogłoszone tu względem oprocentowania i wypłaty asygnacyj kasowych sposoby, tyczą się od dnia 1. września bież. roku także i oprocentowanych kwitów wkładkowych, (Einlagsbriefe), które tutejsza Filia dotychczas wydała.

We Lwowie 1. września 1864. 881 1—0

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.